



**Mariusz Ciesielski**  
(Bydgoszcz)

### ROMA AETERNA

Peter Heather, *Odrodzenie Rzymu. Cesarze i papieże: bój o władzę nad chrześcijaństwem*, przeł. J. Szczepański, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2014, 514 s. z ilustracjami i mapami.

Wiele lat temu emitowano w jednym z programów telewizyjnych kilkuodcinkowy cykl z serii: „Starożytne imperia”. Ostatni, siódmy odcinek nosił znamienity tytuł: „Rzym, najwspanialsze z imperiów”. Właśnie to określenie, jako motto przewodnie i osnowa recenzowanej książki, towarzyszy podczas jej lektury i najlepiej chyba oddaje charakter poruszanej przez Autora tematyki. Wiąże się ona z ustawicznymi próbami podejmowanymi przez kolejnych władców, uważających się za spadkobierców dawnego Rzymu – nawiązania do tego ideału – najwspanialszego ze starożytnych imperiów.

Monografia składa się z Prologu (s. 7-14), czterech części podzielonych na rozdziały (s. 15-445) oraz kończącego ją Epilogu (s. 445-454). Ponadto, jako uzupełnienie tekstu, zamieszczono barwne ilustracje i mapki przedstawiające zmiany terytorialne na ziemiach porzymskich po upadku Cesarstwa Zachodniego i w Europie Środkowej poza dawnym limesem. Od strony graficznej i językowej opracowanie jest bez zarzutu – wydane czysto, a jedyny dostrzeżony w tekście błąd to najpewniej omyłkowo podane imię cesarza Walentyna III, zamiast Walentyniana III (s. 366).

Książka P. Heathera poświęcona jest wiekom średnim, na co wskazuje sam podtytuł, ale geneza wszystkich opisywanych wydarzeń jest osadzona w starożytności. Narracja rozpoczyna się od końca V w. po Chr., kiedy to wódz plemienia Skirów Odoaker złożył z tronu ostatniego panującego na Zachodzie cesarza Romulusa Augustulusa, a należące do niego insygnia władzy odesłał rezydującemu w Konstantynopolu wschodniorzymskiemu cesarzowi Zenonowi. Tym symbolicznym, a niedostrzeżonym przez współczesnych aktem, zakończył Odoaker pewną epokę w dziejach powszechnych, a z czasem stał się on dla historyków umowną cezurą – równoczesny upadek Cesarstwa Zachodniorzymskiego zapoczątkował nowy okres w historii.

We wczesnym średniowieczu, mimo pewnych różnic, mniej lub bardziej świadomie nawiązywano do wzorca, jaki dla władców barbarzyńskich stanowił niegdyś Rzym Cezarów. Niewątpliwie kluczową rolę w części schrytianizowanej już Europy odgrywał tutaj przykład cesarza Konstantyna Wielkiego i jego rola jako pierwszego chrześcijańskiego władcy, a także wszelkie tego implikacje, ze źródłem i charakterem sprawowania przezeń władzy włącznie. To bardzo ważna uwaga, gdyż cechą wspólną była właśnie dążność wodzów plemion barbarzyńskich chociażby do zbliżenia się do ideału, jaki stanowiło „globalne” i uniwersalne Cesarstwo Rzymskie za panowania pierwszego chrześcijańskiego władcy. Niewątpliwie skala jego osobistego autorytetu i zakres władzy, w tym także w sprawach religijnych, często determinowały poczynania polityczno-militarne jego germańskich sukcesorów aspirujących do podobnej pozycji w ramach ówczesnego świata.

Jak pokazują dzieje, jest to wciąż atrakcyjna idea popychająca ludzi do łączenia się pod wspólnym sztandarem, w celu unifikacji narodów, systemów politycznych czy współcześnie gospodarki<sup>1</sup>. W realiach V w. i późniejszych dochodziła do tego jeszcze jedność religii – bez specjalnego wdawania się tutaj w niuanse dotyczące jej poszczególnych odmian<sup>2</sup>, jeśli można użyć takiego sformułowania – i trapiących ją sporów doktrynalnych.

Poszczególne ludy germańskie, bo to one są głównymi protagonistami opisywanych wydarzeń, stopniowo wchodząc w orbitę chrześcijaństwa, połączoną z jednoczesną przebudową własnego ustroju, dokonywały szczególnej percepcji kultury klasycznej<sup>3</sup>, gdzie dominujący komponent stanowiła właśnie religia, z wiodącą – jak w modelu rzymskim – rolą panującego jako najwyższego autorytetu<sup>4</sup>. Oczywiście przemiany te stanowiły tylko jeden z elementów ewolucji powstałych królestw, ale nie zachodziły zawsze, i nie od razu. Był to proces długotrwały, często hamowany różnymi czynnikami zewnętrznymi, ale każdorazowo, gdy tylko sprzyjały temu okoliczności, zwracano się właśnie ku tej koncepcji sprawowania władzy.

<sup>1</sup> Zob. P. Heather, *Imperia i Barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, Poznań 2010, s. 54-115, 546-601. Współczesnym przykładem poświęconym zagadnieniu unifikacji ekonomicznej jest świetne opracowanie: J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004.

<sup>2</sup> Przykładowo tylko podaję opracowanie poruszające te zagadnienia: D. Spychała, *Cesarze rzymscy a arianizm. Od Konstantyna Wielkiego do Teodozjusza Wielkiego (312-395)*, Poznań 2007.

<sup>3</sup> K. Modzelewska, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 7.

<sup>4</sup> Zob. D. Spychała, *Chrześcijaństwo a „kult cesarza” za panowania Konstantyna Wielkiego i jego synów w latach 306-331*, [w:] L. Mrozewicz, K. Balbuza (red.), *Świat starożytny, jego polscy badacze i kult panującego*, Poznań 2011, s. 469-487.

Pierwsze trzy części publikacji stanowią jej rdzeń i są relacją z czynionych starań kolejnych władców barbarzyńskich, próbujących – z różnym skutkiem – nawiązać do idei Rzymu<sup>5</sup> z czasów Konstantyna na niwie polityki i działań orężnych. Takie próby podejmowali kolejno Teodoryk Wielki i Justynian I. Pierwszemu udało się nawet na krótko, w szczytowym okresie panowania, zbudować bardzo dobrą „kopię jedyne go cesarstwa” (s. 119), co znalazło swój wyraz w idei stworzenia jednolitego państwa rzymsko-gockiego poprzez krótkotrwałe połączenie Italii, Południowej Galii i Hiszpanii<sup>6</sup>. Natomiast Justynian osiągnął przybliżony zasięg geograficzny, nawiązujący do dawnego Cesarstwa Zachodniego, odzyskując w drodze rekonkwisty tereny będące do niedawna we władaniu plemion germańskich w Italii, południowej Hiszpanii i w Afryce<sup>7</sup>, w tym także ziemie niedawno scalone pod berłem Teodoryka Wielkiego.

Rekonkwista Justyniana, jak czytamy, nie była wynikiem jego dalekowzroczności lub jakiejś szerszej wizji odbudowy podupadłego gmachu państwa na Zachodzie, lecz aktem desperacji, mającym uchronić go przed utratą tronu po nieudanej wyprawie przeciwko Persom i krwawych rozruchach w Konstantynopolu (s. 127-177)<sup>8</sup>. Natomiast najdonioślejszym i najtrwalszym owocem jego panowania była przeprowadzona reforma późnorzymskiego prawa, która stała się podstawą dla rozwijających się systemów legislacyjnych zachodniej i środkowej Europy, aż do czasów nowożytnych, zebrana w „Corpus Iuris Civilis” (s. 139-154).

Realizacja idei odbudowy cesarstwa udała się dopiero królowi Franków Karolowi Wielkiemu. Oczywiście pozycja, jaką osiągnął, była wypadkową kilku pokoleń rządów sprawowanych przez jego bezpośrednich przodków. To one właśnie niejako przygotowały grunt pod jego późniejsze zdobycze i wyjątkową pozycję w Europie. Pozwoliło mu to ponadto objąć bezpośrednią władzę zupełnie nowe tereny na wschodzie kontynentu i rozkrzewić tam chrześcijaństwo i, w pewnym momencie, skłonić do nawiązania do idei „imperium” i „cesarstwa”, według wypracowanego kilka wieków wcześniej modelu (s. 270-271).

<sup>5</sup> Por. P. Veyne, *Zdobycie Rzymu w roku 410 i wielkie najazdy*, [w:] idem, *Imperium greckorzyskie*, Kęty 2008, s. 715-716.

<sup>6</sup> Por. M. Wilczyński, *Gocja czy Romania? Migracje Wizygotów, Wandalów i Burgundów w V w. n.e. oraz stosunek ich władców do administracji i ludności rzymskiej*, [w:] M. Salamon, J. Strzelczyk (red.), *Wędrówka i etnogeneza w starożytności i w średniowieczu*, Kraków 2004, s. 159-178.

<sup>7</sup> Zob. Goten, [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde* (dalej: RGA), XII, Berlin-New York 1998, s. 418-438; *Wandalen*, [w:] RGA, XII, Berlin-New York 1998, s. 181-209; H. Wolfram, *Historia Gotów*, Warszawa-Gdańsk 2003; J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 2005; A. Kokowski, *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum*, Warszawa 2007.

<sup>8</sup> Odmienne zdanie: M. Mączyńska, *Światło z popiołu. Wędrówki ludów w Europie w IV i V wieku*, Warszawa 2013, s. 226. Por. J. Strzelczyk, *Wandalowie*, s. 170-171.

Jednym z owoców tego panowania była zmiana obowiązującego stylu życia według idealnego modelu chrześcijańskiego, czyli tzw. *correctio*, na podległych Karolowi terytoriach. W rezultacie przyniosło to całkowitą transformację Kościoła łacińskiego i jego ujednoczenie (s. 372-386). W szerszym horyzoncie czasowym stało się to zacykiem, jak wcześniej justyniański Corpus, przyszłej unifikacji religijnej państw na wschodzie Europy, które w czasach Karola Wielkiego co prawda jeszcze nie istniały, ale później miały zostać objęte wypracowaną za jego rządów strukturą organizacyjną Kościoła.

Tak zwany renesans karoliński sprawił, że do czasów renesansu XV- i XVI-wiecznego ocalało i mogło dotrzeć wiele dzieł autorów klasycznych. Zawdzięczają one istnienie pragnieniu Karola, aby na trwałe zaszczyć w strukturze Kościoła zachodniego poprawione, bo oczyszczone z naleciałości, teksty dzieł antycznych wraz ze znajomością klasycznej łaciny, co na przyszłość miało zagwarantować ich dokładne powielanie (s. 376)<sup>9</sup> i rozpowszechnianie na terenie jego imperium.

Po śmierci Karola Wielkiego i rozpadzie jego monarchii na kilka odrębnych królestw w dalszym ciągu podejmowano próby nawiązania do idei uniwersalnego cesarstwa. Tak było w przypadku niemieckich Ludolfingów w osobach Ottonów, spadkobierców wschodniej części cesarstwa po traktacie w Verdun. Jednakże Święte Cesarstwo Rzymskie w ich wydaniu nie spełniało już kryteriów wcześniejszego imperium Teodoryka ani Karola Wielkiego, tak pod względem terytorialnym, gdyż obejmowało nowe, „barbarzyńskie” obszary w Europie Środkowej, jak i pod względem charakteru, ponieważ brakowało mu owej „rzymskości”. Faktycznie nawiązywało do swojego starożytnego poprzednika tylko w sferze ideologii głoszonej pod znajomo brzmiącym hasłem odwołującym się do *Renovatio Imperii Romanorum*.

Na tę surową ocenę charakteru „odnowionego” cesarstwa wpłynęła absolutnie nowa jakość wyłaniająca się na niemalże nieznanach terenach barbarzyńskich. Otóż obok istniejącego w przeszłości szeregu królestw leżących na ziemiach na wschód od Łaby i na północ od Alp, które nigdy wcześniej nie wchodziły w obręb terytorialny cesarstwa rzymskiego, powstały teraz nowe twory państwowe obce tradycji antycznej. Jednakże poprzez ekspansję chrześcijaństwa zostały one włączone w obręb kultury łacińskiej. Podlegały wpływom kulturalnym Zachodu, przede wszystkim chrześcijaństwu, promieniującemu na północ kontynentu. Z czasem osiągnęły na tyle wysoki poziom rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego, że drastycznie zmniejszyły dystans cywilizacyjny dzielący je od

---

<sup>9</sup> Zob. A.W. Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998.

krajów bardziej rozwiniętych, bo wyrosłych bezpośrednio na gruncie rzymskim i wiele czerpiących z jego zdobyczy<sup>10</sup>. W konsekwencji owo zmniejszenie dystansu i dysproporcji uniemożliwiło władcom państw zachodnioeuropejskich budowę kolejnych imperiów, wzorem starożytnego rzymskiego oryginału (s. 328-329), drogą zwykłego podboju militarnego.

Ostatnia część opracowania P. Heathera poświęcona jest dziejom papieżstwa. Jest to chronologiczna prezentacja ewolucji zakresu władzy podległej temu urzędowi od momentu panowania Konstantyna Wielkiego do czasu, gdy papieże osiągnęli pełną niezależność od władzy cesarskiej. Jej początki sięgały V w. po Chr. Wówczas to dekrety papieskie zaczęto wzorować na tzw. reskryptach cesarskich, w których cesarze udzielali oficjalnych odpowiedzi, z wykładnią determinującą nierzadko na przyszłość, na zasadzie precedensów, praktykę sądową w podobnych sprawach (s. 339). Oczywiście w międzyczasie dochodziło do okresowych zmian układu sił pomiędzy biskupami Rzymu a poszczególnymi władcami, którzy dysponowali odpowiednimi środkami, aby ingerować w sprawy następców św. Piotra, często podważając ich kompetencje. Jeszcze w czasach Karola Wielkiego biskup Rzymu był, jak czytamy: „tylko wiceprezesem Kościoła do spraw modlitewnych, podległym prezesowi Karolowi Wielkiemu” (s. 379), analogicznie do roli, jaką wcześniej odgrywał biskup Rzymu za Konstantyna Wielkiego. Jednakże dalsze wypadki pokazują proces stopniowej emancypacji papieżstwa spod władzy cesarskiej, na co złożył się między innymi upadek monarchii Karola Wielkiego. Niewątpliwie jedną z przyczyn był system finansowania państwa<sup>11</sup> bardziej prymitywny od modelu, który wypracowali w przeszłości Rzymianie. Cesarze rzymscy ściągali podatki, w głównej mierze przeznaczone na utrzymanie zawodowej armii. Tymczasem we frankijskim wydaniu polegało to zasadniczo na osobistej lojalności pomiędzy cesarzem i jego następcami a lokalnymi elitami społecznymi (s. 290).

W historii papieżstwa pierwotnie Stolica Piotrowa była tylko jednym z kilku równych sobie patriarchatów (s. 343), lecz z czasem zdołała zyskać niezależność od cesarza i zdobyć niekwestionowany autorytet w sprawach wiary, dający jej przewodnictwo ideologiczne w świecie zachodnim. To Rzym papieży stał się jedyną ostoją potrafiącą przetrwać wszelkie dziejowe zawieruchy: wojny, zmiany na tronie etc., zwłaszcza, że Kościół wschodni musiał się zmagać z nową potęgą, jaką był gwałtownie ekspandujący Islam, kosztem ziem należących niegdyś do

<sup>10</sup> Na ten temat zob. P. Heather, *Imperia i Barbarzyńcy*, s. 546-638. *passim*; por. K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, s. 345-423; A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 2006, s. 165-204.

<sup>11</sup> K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, s. 95.

Bizancjum. Związana z tym nowa sytuacja polityczna skutecznie odwracała uwagę cesarzy wschodnich od spraw Zachodu. Nawet władanie ziemiami leżącymi na południu Italii, zdobytymi jeszcze przez Justyniana I, nie mogło wpłynąć na zmianę tej sytuacji.

Ideologicznie, pozycję papieżstwa w świecie chrześcijańskim i przejęcie kierowniczej roli w sprawach religijnych i dokonywania nominacji kościelnych ogromnie wzmocnił zbiór dokumentów zwany potocznie Pseudo-Izydorem (s. 390-399). Autor zwraca uwagę na rolę tego dokumentu w późniejszych dziejach chrześcijaństwa i próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie i przez kogo został on sfabrykowany: czy w papieskiej kancelarii, czy może w północnych regionach państwa frankijskiego, abstrahując od faktu, że największe korzyści przyniósł on *de facto* papieżstwu (s. 390-411) jako depozytariuszowi władzy nad zachodnim cesarstwem.

Jedną z kluczowych ról w późniejszym legitymowaniu władzy papieża odgrywała właśnie znajdująca się w tym zbiorze tzw. Donacja Konstantyna (s. 393). W tym falsyfikacie, jak czytamy, znajduje się zapis przekazujący papieżowi Sylwestrowi I władzę nad Kościołem zachodnim w związku z przeniesieniem siedziby cesarza Konstantyna z Rzymu do leżącego na wschodzie imperium Konstantynopola. Ów wzbudzający kontrowersje dokument stanowił jeden z fundamentów władzy papieżstwa, poza również silnie akcentowanym faktem, że gminę kościoła rzymskiego założyli aż dwaj apostołowie: Piotr i Paweł, co miało stanowić o jej wyjątkowości (s. 394) – odmiennie niż w pozostałych patriarchatach leżących we wschodniej części cesarstwa.

Dalsze dzieje papieżstwa to opis walk o władzę w Stolicy Piotrowej (s. 386-444). Autor barwnym językiem przedstawia kolejne meandry sporów o prymat nad światem chrześcijańskim i próby wyzwolenia się następców św. Piotra spod władzy świeckiej. Oczywiście było to możliwe tylko wtedy, gdy poszczególni królowie lub papieże dysponowali dostateczną potęgą opartą odpowiednio na sile militarnej lub autorytecie moralnym, które pozwalałyby im aspirować do roli arbitra i opiekuna, Głowy Kościoła, lub pełniącego ten urząd niezależnie od władzy świeckiej.

Owoce tego procesu było scementowanie kościelnego imperium – ta konkluzja zdaje się wieńczyć zamysł Autora monografii, pragnącego naświetlić w ewolucyjnym ujęciu przebieg tego zjawiska na przestrzeni kilku stuleci. Owa konsolidacja papieskiego Rzymu zrodziła się z karolińskiej unifikacji, opartej o wykorzystanie form i częściowo litery prawa stworzonego według dawnego wzorca rzymskiego, jako rzeczywistej imperialnej władzy, dającej przywództwo katolickiej we wczesnym średniowieczu Europie.

Epilog recenzowanej monografii nasuwa zatem następującą refleksję: Rzym Cezarów był sercem układu zbudowanego na sile militarnej i zręcznej dyplomacji respektowanej w jego granicach i, z zastrzeżeniami, w najbliższym sąsiedztwie poza limesem. Natomiast Rzym papieski doby średniowiecza to serce władzy ideologicznej respektowanej przez cały ówczesny świat zachodni.

Właśnie w tym przez P. Heathera długotrwałym procesie opisanym dostrzeżalna jest droga, jaką przebyły ideologia i władza. Od przywództwa wybrańca Boga i najwyższego autorytetu religijnego w osobie Konstantyna Wielkiego, poprzez mniej lub bardziej udane kontynuacje jego następców już po upadku Zachodu, aż po czasy Karola Wielkiego i jego *correctio*. Jednym z jej trwałych dokonań była sieć wzniesionych klasztorów i katedr oraz wypracowana spójna tożsamość, niezależna od sytuacji politycznej, zdolna przetrwać upadek jego monarchii. W ten właśnie sposób, jak trafnie zauważył Autor:

Rzym z agresywnego zdobywcy, stał się niejako wspólnotą ludów, a przy okazji przygotował grunt legislacyjny pod przyszłe imperium papieży (s. 450).

Wydaje się, że to stwierdzenie w wymiarze symbolicznym oddaje znaczenie sensu słów tytułowych monografii: „Odrodzenie Rzymu”. Owo odrodzenie to oczywiście atrakcyjna fasada, slogan, gdyż dokonało się ono na zupełnie nowym gruncie, w nowym systemie politycznym, ale wciąż z tym samym pragnieniem, z tą odwieczną tęsknotą za identyfikacją z tworem faktycznie już nieistniejącym.

To prawda, że barbarzyńcy przyczynili się do upadku Rzymu<sup>12</sup> i kultury antycznej, a samo Wieczne Miasto trzykrotnie łupili. Jednakże poza dziełem zniszczenia próbowali, z różnym co prawda skutkiem, dostosować się do tego, co zastali i przekształcali zastane wzorce, wykorzystując do tego własną specyfikę i tradycję plemienną.

Pierwsze millenium było czasem narodzin Europy w takim znaczeniu, że wytworzyło się wiele państw nowych, także daleko poza granicami dawnego Rzymu, ale związanych z tradycją antyczną kulturowo<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> Zob. D. Zołoteńki, Królestwa barbarzyńskie w V wieku, [w:] R. Kosiński, K. Twardowska (red.), Świat rzymski w V wieku, Kraków 2010, s. 129-208.

<sup>13</sup> Tę koncepcję Autor szerzej rozwinął w swoim wcześniejszym opracowaniu: zob. P. Heather, Imperia i Barbarzyńcy, *passim*.